DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.: ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 259 Poniedziałek dnia 18. października 1869. — Łukasza Ewang. (rzym.) — Ftomy Ap. (grec.) Rok III.

Lwów dnia 17. października.

Sprawy sejmowe zajmują bardzo mało publiczność naszą. bo przez cztery przeszło tygodnie tyczyły się rozprawy: koni, nietoperzów, chrząszczów — a z potrzeb najmniej załatwiono. Dopiero dziś przychodzi na porządek dzienny jedna z ważniejszych spraw a mianowicie statut gminy miasta Lwowa, który już od dwóch lat nie może przyjść do skutku, przez co miasto nasze jedyne w całej monarchii pozbawione jest swobód autonomicznych. Spodziewamy się, że raz przecież Lwów otrzyma swój statut i będzie się mógł na podstawie tego ostatecznie urządzić.

Ważną jest również walka w komisyi konstytucyjnej, gdzie rezolucyoniści postawili w ten sposób odnowienie rezolucyi, aby nad nią nie dyskotowano wcale, by p. Smolka lub Borkowski nie mogli stawiać poprawek względem nieobsyłania rady państwa. Ze strony mameluków p. Kabath postawił wniosek zupełnego odnowienia rezolucyi zeszłorocznej. W tych dniach zapewne przyjdzie wniosek na stół pełnej izby, poczem rozpocznie się walka o osobistości wysłać się mające do delegacyi. Rezolucyonistom bowiem idzie tu przeważnie o osoby—o ile oni trzymać się zamyślają zasad, to wykaże bliską przyszłość, gdyż jak słyszymy — czemu jednak nie wierzymy, chcą oni postawić peremtoryczny radzie państwa termin, w którem rada przyjąć ma lub odrzucić rezolucyę, w którym to drugim wypadku wystąpiliby rezolucyoniści z rady państwa.

Ile zaś spodziewać się możemy po dzisiejszem ministerstwie dowodzi najsnadniej dobra wola tegoż, co do uchwał sejmu naszego przedłożonych do sankcyonowania. Co tydzień prawie odrzucają lub nie przedkładają nawet do sankcyi uchwał sejmu naszego. Tak się stało ze seminaryami nauczycielskiemi tak z nadzorami szkolnemi, tak nareszcie z językiem wykładowym na uniwersytetach. Wszystkie te ustawy odrzuciło ministerstwo centralistyczne, bo nie chciało nawet dopuścić cienia autonomii, który przezierał w powyższych ustawach. Jak w obiętych faktach myśleć można o ustępstwach na rzecz rezolucyi, trudno pojąć, lecz błogosławieni ci, którzy wierzą, a tymi są rezolucyoniści.

Klub rezolucyonistów w skutek dezercyi członków swych jest w rozbiciu, gdyż połowa członków jego głosować będzie za p. Ziemiałkowskim. Tymczasem na wczorajszem posiedzeniu towarzystwa demokratycznego przyjęto kompromis z rezolucyonistami, w skutek czego postanowieni zostali jako kandydaci, tak rezolucyonistów jak i tow. demokratycznego pp. Wild Karol, Młocki Alfred i dr. Czemeryński Ignacy. Frakcya pewna towarzystwa demokratycznego, która w kompromisie tym chciała więcej mieć uwzględnionych radykalnych kandydatów lub niezawarcia kompromisu została przegłosowaną.

Na wczorejszem zgromadzeniu wyborców o godzinie 6tej wieczorem odstąpili najpierw od kandydatury pp. Jasiński notariusz, dr. Maciejowski z Kołomyi i Groman redaktor *Dzien. lwowskiego* z powodu, iż między towarzystwami politycznemi rezolucyonistów i demokratów, przyszło do wspólnej ugody. Następnie p. Wild w krótkich słowach złożył wyznanie swej politycznej wiary, oświadczając się, że jest demokratą, powtóre za obesłaniem rady państwa, gdyż niewidzi jeszcze w nas dostatecznych sił do podjęcia opozycyi — do czego trzeba się przygotować szerzeniem oświaty, w radzie zaś państwa pozostanie tak długo jak tylko na to dozwoli godnośc narodowa. Prócz p. Żaaka, który interpelował kandydata, w jaki sposób zamyśla bronić interesa mieszczańskie i p. Niemczynowskiego, co myśli uczynić jak rezolucya niebędzie przyjętą, został p. Wild zainterpelowany i przez p. Smolkę w kwestyi: czy nie myśli, że już teraz byłby czas do nieobesłania rady, a powtóre, czy nie odpwiedniej by było, gdyby zmieniono od razu cały ustrój państwowy, a niezadowolono się jedynie rezolucyą: Odpowiedzi p. Wilda były wypowiedziane w duchu rezolucyonistów — uważamy jedynie wycieczkę jego przeciw Czechom wcale niebędącą na miejscu.

Z kolei zabrał głos p. Hönigsmann a wskazawszy w dłuższej sarkazmami i osobistemi zaczepkami przeplatanej mowie na słabe strony kandydujących demokratów i rezolucyonistów oświadczył się za kandydaturą p. Ziemiałkowskiego. Mowę jego z powodu osobistych naruszeń przerywano kilkakrotnie. Odpowiedział na nią wyczerpująco p. dr. Wolski, dowodząc faktami przewrotność polityki delegacyjnej, której przewódzcą był p. Ziemiałkowski. P. Wolski wytoczył istotny proces p. Z, a zarzuty były tak doniosłe, że publiczność takowe przyjęła najpierw z zadziwieniem a potem przyklaskując zgodziła się na zapatrywanie mowcy, potępiając stanowczo działalność i kandydaturę p. Ziemiałkowskiego. Gdy już była późna godzina, więc odroczono posiedzenie na wtorek na 6tą godzinę; na którem zapewne usłyszymy odpowiedź na zarzuty p. Wolskiego. Mowę p. Wolskiego przerywał p. Hofman i Loewenstein, którzy bardzo namiętnie zarzucali fałsz p. Wolskiemu.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Paryż 11. października.

(R.) Myśl manifestacyi 26. zdaje się zupełnie porzucona. Pierwsi jej promotorowie jak pp. de Keratry, Marion ogłosili w dziennikach, że manifestacyę uważają za nieważną, że całem zadaniem opozycyi przygotować program postępowania na dzień 29. listopada. Przecież spodziewamy się w krótkim czasie publicznego i zbiorowego aktu od deputowanych Paryża, których p. Simon zwołuje do stolicy. Ma to być rodzaj protestacyi, ale protestacyi poważnej, nie wiemy przeto, czy zdoła ona zaskarbić sobie sympatye tych co trwają jeszcze w zamiarze wywołania rozruchów na ulicach. Pp. Raspail i Gambetta nie cofnęli zupełnie jeszcze zaręczenia, że 26. znajdą się „choćby sami“ w miejscu, gdzie wzywa ich obowiązek — a organ tego szalonego stronnictwa *le Rappel* dotąd jeszczę grozi tą fatalną dolą rządowi.

Przecież o ile twierdzić możemy, rząd jest zdecydowany, ani na groźby *Rappel'a*, ani na poduszczanie *le Pays* żadnej nie zwrócić uwagi. Cesarz ma osobiście pod tę porę zjechać do Paryża, gdzie ma zabawić 24. 25. i 26., żeby zdać sobie naocznie sprawę z usposobienia mieszkańców i stosowne przedsięwziąć kroki. Na radzie ministrów, która się odbyła 6., postanowiono, o ile wiadomości tej ufać możemy, siły zbrojnej nie wyprowadzać, ale wojsko zatrzymać w koszarach aby w danym razie tłumy, gdyby zbyt nieprzyjaźną przyjęły postawę, w jednej chwili rozpędzić. Na skutek tych doniesień znów rozbiegły się pogłoski o zamachu stanu, ale dzienniki u rządu czerpiące natchnienie zaręczają, że pogłoski te najmniejszej nie mają podstawy. Zdaniem *le Peuple* we wszystkich ministeryach działalność bardzo rozwinięta, ale jedynym jej celem ma być opracowanie projektów do praw mająch być zastosowaniem listu 12. lipca.

Być może, iż rząd zrozumiał w końcu, że najlepszym środkiem zamknięcia ust uskarzającym się i niezadowolnionym, jest czyn, że najłatwiej mu będzie zjednać sobie w nowem ciele prawodawczem większość, jeżeli okaże się w nim w towarzystwie nieodzownych dla kraju reform. *La Patrie* utrzymuje, że najwięcej projektów do praw jest powierzonych ministrom oświecenia publicznego, spraw wewnętrznych i skarbu

P. Bourbeau ma obrabiać projekt dotyczący bezpłatnego wychowania w szkołach, poduiesienia minimum nauczucielskich pensyi, usunięcia nominacyi nauczycieli z pod władzy prefektów, i zapewnienia większej wolności wyższym naukowym zakładom.

P. Forcade studyuje zagadnienie dotyczące wyboru mairów z łona rad miejskich i ma przedstawić środek zmodyfikowanie art. 75 konstytucyi r. VIII. dotyczącą nieodpowiedzialności administracyjnych czynników.

P. Magne ma się zająć zmniejszeniem podatku od wejścia towarów do miasta.

Dzisiejsze dzienniki zapowiadają w krótkim bardzo czasie wyjazd Cesarza do Compiegne, gdzie wspólnie z ministrami ma zajmować się osobiście opracowaniem programu rządu na 29. listopada.

Smutne wiadomości dochodzą nas od dni kilku z St. Etienne. Rozpoczęły się tam i w okolicach nowe rozruchy między winerami, w Aubin przyszło do starcia z wojskiem, w skutek którego 14 osób było zabitych i 22 rannych. Pogrzeb odbył się przy ogromnym napływie ludności. Chassepot, jak widzicie, zawsze cudów dokazuje. Zaledwie opinia publiczna we Francyi cieszyć się zaczęła, najmniej może uzasadnioną pogłoskę o projekcie rozbrojenia państw europejskich, potrzeba ją było zasmucić rozlaniem krwi robotników, których jedyną zbrodnią upominanie się o swoje prawa, o poszanowanie praw człowieka. Dla oszczędzenia właścicielom kopalni 50 centymów dziennie na opłacie robotnika trzeba było 36 rodzin okryć żałobą. Prawda że człowiek to towar zbyt tani, tyle się tego rodzi codziennie z upoważnienia i bez interwencyi urzędników stanu cywilnego!...

Skoro przypadek rzucił mię na ten przedmiot pozwólcie mi wspomnieć o publicznem zebraniu jakie miało miejsce w Belleville i za przedmiot obrad wzięło zagadnienie dotyczące praw o małżeństwie. Publiczność znajdująca się na zebraniu jednomyślnie potępiając małżeństwo nierozwiązalne, podzieliła się na dwa obozy. Mniejszość, bardzo mała, głosowała za następującemi punktami: 1) małżeństwo jest niemoralne, 2) rozwód jest półśrodkiem niewystarczającym, 3) związki wolne jedynie nie ubliżają godności człowieka i społecznym interesom. Większość jak zawsze okazała się rozsądną, potępiła związki wolne zgodziła się przecież na konkluzyę, że rozwód jest konieczną rękojmią publicznej i domowej moralności, że małżeństwo nie powinno być nierozerwalnem, a małżonkowie winni być w prawach zupełnie zrównani. Niechaj co chcą mówią pessymiści, to co nazywają tłumem, posiada taką dozę zdrowego rozsądku, jaką często uprzywilejowani myśliciele poszczycić się nie mogą. Zachowanie się tego tłumu, a przynajmniej dużej jego większości, bo gdzieby się nie wkradły postacie, których jedynie zasłużonem siedliskiem są szpitale warjatów, otóż zachowanie się tego tłumu, pomimo krytyk rządowej prasy jest o tyle poważne, że daje rękojmię przyszłości. Dzisiejsza Francya, przyzwyczajona do kajdanek, musiała za pierwszym błyskiem swobody mówienia i pisania dopuścić się niepięknych nawet wybryków, ale czyja w tem wina? czy nie tych co łudząc publiczną opinię naród do wykonywania politycznych praw usposabiają, położyli sobie za zadanie usunąć wszelką możność wykształcenia politycznego życia w narodzie? I tu jak źwierz z klatki wypuszczony tłum był samą siłą odwetu popchnięty do rzucenia się na osoby, instytucye i prawa, które go na straży trzymały, ale gdy się z pierwszego otrząśnie wrażenia i naprawdę wolnym uczuje, o osobistości godności człowieka łatwo sobie przypomni.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Na wstępie musimy za dziennikami niemieckiemi skonstatować fakt, że nawet sejmy krajów przeważnie niemieckich nie chcą się poddać ślepo wezwaniu pana

---

SOŁOWJÓWKA

POWIEŚĆ

napisana przez

P. STACHURSKIEGO.

Nie ustającym w walce!
Ku czci i pamięci męczenników za swobodę ludu!

(Ciąg dalszy.)

Może wiele widzieć rzeczy; ale kto nie zna stepu — ten widział mało.

Równina, równina... jakby do Boga biegła — bez końca, tonąca gdzieś w niebie! Wysokie mogiły sterczą; a nad niemi unosi się orzeł i kracze — bo mu żeru braknie.. Nie ma tatarskiego mięsa i jasnych ócz kozaczych dawno już nie wykuwał!... Wysokie trawy i burzany podnoszą ku słońcu rosą uperlone skronie i błyszczą, jak brylantów morze...

Tam w dali mgła srebrzysta, spłoszona promieniami wschodu, ucieka z noclegu... i chowa się kędyś w pierścieniu widokręgu. Ptactwo na raz, jakby za danym znakiem, uderza w pieśń rozgłośną, i wesołą rzeszą ulatuje ku słońcu, kąpiąc w niem rosą zwilżone skrzydła; stado koni rży radośnie, przenosząc się na bujniejszą trawę. Dniepr-*bat'ko* kozackiego łuhu, zmarszczył się, zachmurzył i parsknął białą pianą, precz wyrzuciwszy ze siebie mgły szare, które uciekły w obłoki.., a słońce oświeciło jego sine wody! Plusk fal tonem wplata się w muzykę światową, i wiatr szemrze po drzew wierzchołkach, gra się z Dnieprową wodą!

Cudna ta Ukraina dziewicza! Cudowny Dniepr jej kochanek, a roskosz budzi step — nasza radość sława kozacka.

Ochrym i Wasyl szli długo stepem, zachwycając się tem wszystkiem. co wpadło im w oczy; szczególniej ostatni zdawał się być mocno zajęty widokiem, który — byłżeby dlań obcym?...

Słońce już dobrze się podniosło, gdy się znaleźli w skalistym jarze, na dnie którego sączył się strumyk. Gęste burzany i niskie krzaki głogu, czyniły jar prawie nie widocznym; a urwistą ścieszkę, która do strumyka wiodła, zakrywały całkowicie.

Przedarłszy się przez zarośla, stary skinął na Wasyla i oba usiedli na odłamie granitu.

Ochrym milczał; Wasylowi nie zdało się właściwem pierwszemu rozpoczynać rozmowy — milczał także.

Dziad mienił się na twarzy; co chwila patrzał z pod oka na parobka i mruczał coś nie wyraźnie... Usta jego drżały, pierś podnosiła się, miotana gwałtownem jakiemś uczuciem... Widocznie walczył ze sobą... Milczenie i spokojny wyraz twarzy parobka, rozbroiły go nareszcie.

— Tfu! *hriszna dumka*! — krzyknął, potrzykroć splunąwszy. — Bies mię opętał... Ale ty — nasza krew kozacka.

Młodzieniec zadrżał nieznacznie, ale uszło uwagi dziada.

— Słuchaj-że mnie, mołojcze! — przemówił po chwili. — Nie napróżno przyszedłem tu do chłodnego jaru.. Stary nie ma już czasu robić co na darmo... Podobałeś się mi! choć twoje kurze serce nie w smak staremu... ale ty się przeinaczysz! Za młodu i ja byłem babowaty... Nie na darmo przyprowadziłem cię do chłodnego jaru! — Ja stary już... Trochę ducha zostało... jeszcze dziennie ujdę pieć mil stepem... ale to już nie to! lata inne... Stary ja, i pewnie nie doczekam wesołej godziny... a może tak będzie, jak ot w czasie francuzów... Podniosło głowę kozactwo — i legło. Jednych — na sławę im — zabito... drugich pognano na Sybir.. Ja zostałem!... Nie rozumnie prowadzono sprawę — zrazu to mówiłem! Lacha, żyda i moskala — *riż*! i koniec... Co tu bawić się w umowy!.. Wyjrzyj no! czy nas kto nie widział?

Wasyl zwrócił się na ścieżkę, którą zeszli... Posłuszny rozkazowi.

Dziad tymczasem nachyliwszy się, wydostał z pod kamienia stary, zardzewiały nóż, i gorączkowie do ust go przycisnął.

— Nikogo nie ma! — rzekł Wasyl wracając; a dostrzegłszy nóż w ręku dziada, zawahał się chwilę; lecz zszedł do jaru napowrót.

— Stary ja *dureń* — rozpoczął dziad głosem wzruszonym. — Zawsze mi się zdaje, że wróci dawne kozactwo, że wróci nasza sława *nezabutnia*!

— Nie wróci, didu! — smutnie, ale z przekonaniem rzekł mu na to parobek.

— Co! — skoczył dziad, a oczy krwią mu zaszły. — Nie wróci?... Toż chyba Boga wyrzucą z obłoków! chyba Jego nie będzie! (C. d. n.)

Giskry co do wyborów bezpośrednich, a jedyny tylko, wyraźnie jedyny sejm niższo-austryacki powziął uchwałę w sprawie bezpośrednich wyborów w duchu wezwania ministeryalnego. I może przyjść do tego, twierdzi *Presse*, że jeszcze ministeryum obaczyć może przeciw sobie deklarantów ze sejmów niemieckich, którzy przyłączą się do opozycyi czeskiej. Widoczne już, że ministerstwo opierało swe nadzieje i opiera dotychczas na pewnej nielicznej klice, bo nawet mieszczaństwo wiedeńskie niezadowolone jest z uchwały sejmu wiedeńskiego. Wiedeńczycy pragną nakoniec także spokoju i zgody, twierdzi *Presse*; za panem Giskrą zatem jest tylko mała część niemieckiego kasyna w Pradze, są tylko niektóre dzienniki płatne, lokajskie, i odzywają się tylko — niektóre luźne głosy kupionych albo ślepych zupełnie polityków galicyjskich. A ponieważ większość Niemców a zatem stronnictwo całe staje już w opozycyi, a mała część tylko, którą sami Niemcy przezywają kliką nieliczną, bez sumienia, bo osobiste interesa tylką strzegącą — do tej zatem kliki zaliczyć należy i ministeryalnych w Galicyi, do kliki bez sumienia, jak ją sami Niemcy przezwali a nie stronnictwa, któreby w istocie reprezentowało życzenia ludności lub idee jaką.

O drodze pojednania pisze *N. P.*: Wspólnym gruntem dla obopólnych żądań powinnaby być wolność obywatelska, zapewnienie egzystencyi narodowej, i organizacya państwa austryackiego dla zabezpieczenia i ochrony tych wolności.. „Usunięcie obawy przed supremacyą narodową zkądkolwiek, musi być pierwszem zadaniem dla tych, którzy pragną zgody... Po zaspokojeniu najprzód żądań narodowych, powinny być żądania prawnopaństwowe zaspokojone, co przyszłoby do skutku pod tym warunkiem, gdyby każdej ze stron ugodnych więcej chodziło o wolność jak o formę, w której ta wolność odzyskaną będzie. Jeżeli państwo jak austryackie, ma być wolne, to musi każdy obywatel, każda gmina, każdy kraj tego rodzaju wolność mieć zapewnioną, która się zupełna autonomią nazywa.“

Politik zaś twierdzi o wolności następująco: „My Czesi nie głosowaliśmy nigdy przeciwko jakiej liberalnej ustawie, ale my pojmujemy te rzeczy tak: że wolność prasowa, sądy przysięgłych, ustawa o wolności osobistej, domowej, tajemnica listowa, prawo zgromadzeń, wolność wyznań itp, uważamy jako naturalne nabytki ustroju konstytucyjnego, do którego my dążymy, a którego nie spełniło, nie zrealizowało dotąd stronnictwo mające rządy w ręku, stronnictwo, które się nie wzdryga uciekać do cytowania dziś jeszcze Bachowskich patentów z czasów absolutyzmu i zastosowywać je.

W Lublanie w kraińskim sejmie przyszło znowu do burżliwych scen nawet na posiedzeniu z dnia 15. b. m. Słoweniec Bleiweis motywował na tem posiedzeniu wnioski swoje o zaprowadzeniu języka słoweńskiego we wszystkicd urzędach i gimnazyach i o urządzenie akademii prawniczej w Lublanie z językiem wykładowym słoweńskim, ewentualne zaś urządzenia uniwersytetu narodowego. Przydzielono te wnioski odnośnym wydziałom. Dr. Zarnik motywołał swój wniosek o zmianie §. 4. statutu sejmowego o wyborze marszałka sejmowego. Sejm odsyłał ten wniosek do wydziału konstytucyjnego lecz wystąpił z protestem p. Kromer, w skutek czego wywiązała się żwawa dyskusya, podczas której odzywały się często głosy: do porządku nawołujące. Dr. Kaltenegger protestował przeciw wyrazowi charakteryzującemu mniejszość, to jest Niemców, a użytemu przez jakiegoś z posłów słoweńskich. Przed końcem posiedzenia opuścili posiedzenie wszyscy posłowie niemieccy.

Urzędowych doniesień o sprawie w Dalmacyi nie ma dotąd. Wiadomości wszakże dochodzące na Tryest, które dziennik tamtejszy podaje, brzmią bardzo wojennie, a mianowicie, że ruch w Dalmacyi przybiera zastraszające rozmiary. Wyprawione z Gorycyi i Tryestu wojskowe posiłki, okazują się niedostatecznemi, dla zachowania zatem ostrożności wojska te wyprawione morzem nie wylądowały nawet na wybrzeża dalmatyńskie. Pułki Hartung i arcyksięcia Albrechta wyszły z koszar miast i rozłożyły się obozem pod gołem niebem. Postawiono także na stopę wojenną pułk strzelecki w Gracu i rekrutujący się pułk w południowej Styryi. Z Gracu odejść mają posiłki dopiero wtedy, jeżeli rezerwowa komenda z Celowca uwiadomi główną komendę w Gracu, że zbierające się kompanie są już kompletne, to jest, że każda liczy po 130 ludzi.

Według niezawodnej, jak twierdzi jeden z dzienników wiedeńskich, wiadomości, powstańcy dalmatyńscy mają karabiny odtylcowe, co potwierdzałoby domysły, że powstanie wspierane jest przez obce wpływy.

Hiszpania. Z telegramów i doniesień dzienników rządowych, możnaby sądzić, że powstanie w Hiszpanii jest małoznaczne, głoszą bowiem, że nie ma tam żadnego kierunku, nie ma naczelnej komendy, i tylko każdy oddział na własną rękę działa. Jeżeli jednak będziemy sądzić z dokonanych faktów, to musimy wierzyć w siłę tego powstania.

W całej Hiszpanii rozpoczęło się ono jednego dnia a nawet prawie o jednej godzinie. takim zaś strachem przejęło nietylko kortezów, ale i Prima, że tenże nie mógł powstrzymać się z wykrzykiem zadziwienia przed zgromadzonemi kortezami: „Powstanie to jest dobrze naprzód ułożone i obmyślane, powstańcy muszą mieć zdolnych kierowników, bo idą wspólnie za naprzód ułożonem planem kompanii.“ Dziś rząd temu zaprzecza, w pismach głoszą o zwycięztwach, dziwne to jednak muszą być te zwycięztwa kiedy zamiast pokonać powstanie, coraz ono bardziej wzrasta. W dziennikach też pełno sprzecznych wieści; w jednych opisują okrucieństwa popełnione przez powstańców w drugich takiż sam opis donosi, że powstańcy rozstrzelali dwóch nędzników za naruszenie cudzej własności. Jeden z korespondentów do dzienników francazkich podaje również opis sceny, która przekonać może ile to rządowym dziennikom wierzyć można. Pisze on z Barcelony, że pięć godzin spędził pomiedzy powstańcami, w San Celani, gdzie pociąg z Francyi przybywa; zastał tam oddział powstańców, za przybyciem pociągu oficerowie przybliżyli się do wysiadających z wagonu i ofiarowali swą pomoc w ułatwieniu im dalszej drogi przepraszając ich za dopiero co zniszczone prze siebie szyny na kolei, z powodów koniecznych. Jeden ksiądz francuski czy to ze strachu, czyli też z rzeczyczywistości, rzucił swym kapeluszem w górę i wykrzyknął niech żyje „Rzeczpospolito“, na okrzyk ten podniesiono go w górę i tak na rękach naszono czas dłuższy przy okrzykach ciągłych, potem całowano jego szaty i ręce. Zdziwienie korespondenta było wielkie, gdy w parę dni po przyjeździe do Barcelony, czytał opis tego wypadku, w którym przedstawiono złe obchodzenie z przyjeżdżającemi i donoszono, że powstańcy chcieli zamordować księdza.

Wiadomość jakoby Castellar schronił się do Portugalii nie stwierdza się, niektórzy deputowani republikańscy stanęli na czele oddziałów; Orense, Castellar, Figura, Garrido prowadzą zaciętą niemniej walkę w zgromadzeniu Kortezów. Mówią, że Prim widząc teraz niemożność przeprowadzenia kandydata do tronu, zamyśla manifestem położyć koniec walce, by tym sposobem utrzymać się może przy władzy, jako prezydent republiki.

Z Walencyi jeszcze nie ma pewnych wiadomości, powstańcy dostawszy posiłki uderzyli na nowo na wojsko a drugi dzień słychać jak donoszą, silny ogień ręcznej broni i strzały armatnie, komunikacye zerwane i wojsko na pomoc rachować nie może. Oddział księdza Pedregal liczy już przeszło 2000 ludzi i posuwa się ku Sevilli. W prowincyi Alicante poseł Santomina dowodzący tamże oddziałami skazał burmistrza w Willena na śmierć.

Według najświeższych doniesień z Hiszpanii rząd tymczasowy, ale wcale nie powstańcy i republikanie, oświadczał się pierwszy za kompromisem. Dzienniki donosiły, że republikanie pragną poddać się i chodzi tylko o to, że nie mogą zgodzić się na warunki przez stronnictwo rządowych podawane. Wiadomo przecież, że kto wzywa do poddania a siłę ma w ręku, ten sam dyktuje warunki, tymczasem rząd hiszpański sam się zdradza i przyznaje do słabości, głosząc, że chodzi tylko o ugodzenie się co do warunków.

Według więc źródeł prywatnych wojska mają nie mało do czynienia, pomimo to jednak powstańcy republikanie nie cofnęli się ani w Saragosie ani w Walencyi. W najodleglejszych nawet zakątach kraju zrewoltowanego odzywają się okrzyki: niech żyje repubiika!“ i wszędzie lud gromadnie garnie się do republikanów. A zaledwo zdawało się rządowym, że już w jednem miejscu pożar powstańczy przytłumiony, kiedy w tej niemal chwili za plecyma wojska rozlega się okrzyk świeżego republikańskiego oddziału; niech żyje republika. Następujący deputowani republikańscy stoją na czele oddziałów; Paul y Augulo, dwóch Castejonów, Serraelara, Caprevila, Joarizti, Saler, Alzina, Neguero, Abgebedo, Louis Blanc, Terrery-Garcés, Fantoni, Benavent, Cabello y Carasio, Llorens, Manuel i wielu innych.

Nienawiść dla rejencyjnego rządu spotęgowana pomiędzy ludnością aż do fanatyzmu. Ochotnicy, którym rząd chciał broń odebrać, odpowiedzieli, że umrą śmiercią najhaniebniejszą, niżby mieli broń oddawać w ręce monarchistów. Madryt może zawdzięczać spokój dotychczasowy jedynie tej okoliczności, że rząd pomnożył załogę o 10 tysięcy. Powszechne jest przekonanie, iż rząd w wojsku może jedynid liczyć na jenerałów i niektórych oficerów, lecz nie na wojsko, które lada dzień stanie po stronie republikanów.

Nowiny z kraju i zagranicy.

*** Ogłoszenie. W Poniedziałek dnia 18. października o godzinie 6tej wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego.**

We wtorek dnia 19. października o godzinie 6. wieczorem walne zgromadzenie wyborców miasta Lwowa.

F. Bałutowshi, przewodniczący.

* Wczorajsze zgromadzenia przedwyborcze na przedmieściach były bardzo nielicznie uczęszczane; w mieście i na 1szej części wcale nie obradowano, na 4 części zeszło się kilkudziesięciu demokratycznych wyborców, na drugiej części w ogrodzie jezuickim zebrało się zaledwie 30 wyborców, którym polecali pp. Dobrzański i dr. Henryk Jasieński kandydatury przyszłe do skutku za pomocą kompromisu między rezolucyonistami i demokratami, na 3 części przemawiał dr. Wolski również przeciw kandydaturze p. Ziemiałkowskiego. Na obojętność powyższą wyborców zwracamy całą uwagę członków komitetu obszerniejszego, gdyż niedosyć jest figurować na odezwach, lecz trzeba też agitować, pracować i zachęcać współobywateli do najżywszego udziału w wyborach.

* Przeciw p. Dubsowi, którego kandydaturę postawiono ponownie, odzywają się i głosy wyborców żydowskich a to z powodu niezałatwionej przez niego jeszcze sprawy opiekuństwa nad p. Lewkowiczem. Panu Dubsowi odebrano opiekę tę z urzędu, a prócz tego toczy się o sprawę tą śledztwo w sądzie. Otóż z tych powodów niektórzy ze żydowskich wyborców występują stanowczo przeciw kandydaturze Dubsa.

* Z klubu rezolucyonistów otrzymaliśmy następujące pisma:

Występuję z klubu rezolucyonistów.
Lwów dnia 17. października 1869.
Józef Strzelbicki, notaryusz.

Występuję z klubu rezolucyonistów.
Lwów, 17. października 1869.
Dr. Kornel Hoffmann.

Występuję z klubu rezolucyonistów.
Dr. Antoni Czaczkowski.

* Nawyczka. Wspominaliśmy już w pismie naszem o zbyt wielkiem przywiązaniu „zum Alten“. Domagaliśmy się podówczas, by niemieckie napisy w niektórych szkołach ludowych pozmieniano; i w istocie spodziewaliśmy się, iż i dyrekcya szkoły wzorowej idąc za przykładem innych szkół nie wzorowych uczyni zadość polskiemu żądaniu a nawet *G. N.* w nr. 210 z dnia 17. sierpnia utwierdziła nas w tem mniemaniu. Lecz jakie było nasze zdziwienie, gdy zabłąkawszy się przypadkiem w gmachu ratuszowym, zobaczyliśmy nad kancelaryą szkoly tablicę: „Kanzlei der k. k. Musterhauptschule für röm. kth. Volksschulen“ oczyszczoną z prochu i w wymytych ramach. Widząc jeszcze ślady wyporządkowania i zatrzymaną tablicę, zdziwienie nasze bardziej spotęgowało się, gdyż wiemy że już i nad biurami samych radców szkolnych wiszą tablice z polskiemi napisami i tylko w „Musterhauptschule“ zachowały się niemieckie, za które żadnych Belobungsdekretów już niestety nie udzielają. Widać, że p. „Musterhauptschuldirector“ zbyt ten język miłuje, gdyż ową tablicę wywiesił bliżej siebie, w przedpokoju—a od kurytarza polską a zdaje się, że pewnie w tej nadziei, że takowa i nadal będzie mu nadawać powagi. Nie wchodząc w ocenienie miłości p. dyrektora ku starej niemieckiej tablicy i w rozbiór jego nadziei, spodziewamy się tylko, że świetna dyrekcya powyższej Musterhauptschule, usunąć takową sama zaleci zwłaszcza, że przez to nie narazi swojej kieszeni na żadne straty.

Tarnów d. 14. paźdz. W środowym numerze *Czasu* znajduję odpowiedź p. Koźmiana na korespondencyę moją umieszczoną w Nr. 250 waszego *Dziennika*. Gadatliwość reprezentanta szlachty tarnowskiej zadość uczyniła memu zamiarowi, z jakim list mój do was pisałem.

Rozumiem i rozumiałem z dawna, że p. Koźmian w obec uczynionego dawniej w *Czasie* ogłoszenia, w którem przyjmuje na siebie odpowiedzialność wraz z kolegami za „Tekę Stańczyka“ ze względu na godność osobistą, dziś już zwłaszcza publicznie od takowej odpowiedzialności uchylać się nie może, po obecnem jednak jego kategorycznem oświadczeniu, dobrze przynajmniej, że szlachta tarnowska, dotąd łudząca się, że jej wybraniec nie jest twórcą słynnego paszkwilu (bo słusznie lub niesłusznie popierający kandydaturę p. Koźmiana z jego lub bez jego wiedzy nie mniej jednak głosili, że on tylko zwyczajem niektórych lwowskich polityków, dla prostej kurtuazyi wspomnioną odpowiedzialnosć na siebie przyjął, a to mimo że zupełnie nie zgadza się na myśli wzmiankowanego utworu) dowie się raz jeszcze, że jej przedstawiciel jest czystej krwi Stańczykiem.

Na drugi dzień wyborów, wiem że już wielu z pomiędzy głosujących na wybranego nie taiło swego niezadowolenia z rezultatu wyborów, jest przeto dziś jeszcze więcej pewności, że zwiedzeni podstępnie fałszywemi oświadczeniami, zwiększą znacznie liczbę niezadowolonych, a w obec czego, jeżeli przypomnimy sobie jeszcze, że p. K. miał tylko o kilka więcej nad żądaną ilość głosów, to pewni być możemy, że on jest zaledwo reprezentantem słabej mniejszości.

Oświadczenie p. posla, że w kole jego przyjaciół znalazło się wielu, co żądali od niego wyrzeczenia się autorstwa osławionego utworu, zasługuje na konieczne podniesienie, jest bowiem dowodem, iż szlachta właściwie ocenia panów Stańczyków. Żałuję tylko, że p. K., jako śmiały rycerz wypowiadsjący w imię cywilnej odwagi gorszące i szkodliwe społeczeństwu myśli, uznał za pożyteczniejsze dla siebie przemilczeć zarzut, stawiany mu przez konserwatywne stronnictwo. Usprawiedliwienie się z tego zarzutu, który przedstawia p. K. za pozbawionego trwałych przekonań, i jako podległego zawsze wpływom okoliczności, byłoby dla mnie rzeczą prawdziwej ciekawości. „Ze względu na godność osobistą“, która skłoniła sz. posła, jak sam oświadcza, do przyjęcia powtórnie wszelkiej odpowiedzialności za utwory Stańczyków, sądzę, że należało p. Koźmianowi wytłumaczyć publiczności, jakim to sposobem można było to, co przed 6 laty czciło się i własnemi usiłowaniami wspierało, dziś bez najmniejszeoo pobłażania błotem obrzucić? jakim to sposobem autorowie teki Stańczyka z kolegów wspólnej pracy, a zatem i współwinnych nagle występują w roli publicznych oskarzycieli? czyż to droga dla rzucenia odpowiedzialności za wspólne nam błędy? czyż bluzgając dziś w oczy prześladowanym od losu, denuncyując ich policyi, jesteście w stanie choćby zagłuszonego wyrzutu własnego sumienia za wasze dawne zaniedbanie się w obowiązkach narodowych, za wasze niedołęstwo, a tem i rzeczenie się przodownictwa krajem na rzecz tych, co grzeszyli tylko niedoświadczeniem i nadmiarem dobrych chęci? Ależ pamiętajcie przynajmniej, co nie zbyt dawno powiedział jeden z główniejszych przedstawicieli naszego obozu przedstadział i jaką wam wskazuje rolę w przyszłości. Próżne dziś już są wasze szamotania się, powrót do upragnionej przeszłości już niemożebnem jest, jak słusznie twierdzi wasz dawny koryfeusz, autor „Sądów rewolucyjnych“ p. Zygmunt Kaczkowski. Oto jego słowa: „Szlachta polska.... niemając na to dość siły, ażeby zawczasu murem stanąć przeciw powstaniu, ani dość poświęcenia, ażeby murem do niego przystąpić, zajęła w ogólności względem powstania tylko poziome stanowisko, dostarczy ciału żywności i rekwizytów wojennych. Kto się zrzeka obowiązków, ten traci zarazem i prawa, toż skutkiem tego w r. pańskim 1863 szlachta polska jako osobny społeczno-polityczny organizm przestała istnieć na wieki. Dziesięciowiekowa księga jej publicznego żywota została w tym roku zamkniętą a duch przeszłości położył na niej swą pieczęć, której żadna moc ziemska nie zerwie.

Rozumiem, panie pośle, że smutna to rola dostarczyciela rekwizytów wojskowych i że nad to stokroć lepiej być kasztelanem lub wojewodą, lecz coś robić—krzyki o nieprzerwalności pozostania już nic nie pomogą i bądź co bądź trzeba poddać się wynikom smutnej konieczności—lepiej więc weźmy się do szczerej pracy według własnych przekonań, bez uprzedzeń i niechęci ku innym a niewątpliwie tem najlepiej uczynimy zadość obowiązkom chrześciańskim i staniemy się swą pracą pożyteczni krajowi.

* *Przemyśl* 15. października. Przypominając sobie dawną na pozór niewolniczą uległość ludu czeskiego dla biurokracyi, dziwimy się jaką siłą magnetyczną tknięty stanął ten naród w tak zbitej falandze narodowej ku obronie praw swoich. Dla tych, dla których sprawa stowarzyszeń jest obcą, lub którzy w jej skuteczność nie wierzą, zostanie ta okoliczność zagadką na zawsze. Zrozumieją ją ci tylko, co pojęli obfitość owoców wytrwałości pionierów rochdalskich i tylu innych stowarzyszeń za granicą.

Miasto nasze niezbitym tego dowodem. Zawiązanie „Zjednoczenia“ rękodzielników, świetny obchód Unii lubelskiej, zgromadzenie ludowe, założenie kasyna mieszczańskiego rękodzielników, rolników i kupców rozbudziły mieszkańców Przemyśla. W przeciągu jednego miesiąca stanęła „besida ruska“ i kasyno żydowskie; a adwokaci podnieśli myśl założenia czytelni prawniczej, która jako myśl dobra zostania niezawodnie popartą przez tutejszych prawników i doczeka się wkrótce swego zrealizowania. Jednakże gdzie przenicę sieją, tam i kąkol wschodzi. Potrzeba wiedzieć, że opatrzność dla wszystkich swoich dzieci zarówno dobra matka nie chcąc, ażeby Przemyśl był gorszym od Kołomyi, obdarzyła go także „mamelukami“.

Główny zastęp Florkowej chorągwi stanowią tu byli właściciele większych posiadłości, którzy z różnych, prawdopodobnie nie bardzo ekonomicznych przyczyn, sprzedawszy swoje większe lub mniejsze dobra, pokupowali kamienice lub realności w Przemyślu i swoją rezydencyą go zaszczycają. Otóż ci ex-obywatelowie (tym razem dość odpowiednia nazwa) nie mając tyle szczęścia, aby mogli zabłysnąć w sejmie, najodpowiedniejszym ich poglądu areopagu galicyjskim, chcieliby przybrawszy pokost mieszczański, na barkach prawdziwych mieszczan wleść do rady gminnej, do której nowe wybory w lutym 1870 się odbędą.

Otóż wiedząc, że mieszczanie w nowo założonem kasynie nie raz pomówią o kandydatach do rady gminnej, a wśród tych poga-

danek o nich bez nich pewnie nie wspomną, nie podobało się tym panom „kasyno mieszczańskie rękodzielników, rolników i kupców“; dlatego chcąc przytłumić jego wzrost, sieją po mieście myśl założenia „ogólnego kasyna“. Ładna nazwa! Chcielibyśmy niezawodnie wszyscy, aby cała nasza społeczność połączyła się niegdyś w jedno ogólne kasyno narodowe, ale na to, abyśmy się w niem mogli kiedyś wszyscy znaleść jednomyślnemi, a nie dlatego, ażeby zostać prezesem, burmistrzem lub radnym!

Minęły czasy, kiedy jednym pięknym frazesem jednano sobie fawor mieszczan; i wy panowie nie wmówicie w nas, że chcecie ogólnego kasyna w pojednawczej myśli, gdyż wiemy, że wy „mamelucy“.

„A zresztą dla kogo ma być wasze kasyno? Adwokaci, notaryusze, dependenci, urzędnicy sądowi i inne odcienia prawników zakładają swoją czytelnię, mieszczanie mają kasyno, to samo Rusini i żydzi. Nie mogąc tworzyć ani kontr-rewolucyi, ani kontr-opozycyi, chcecie utworzyć kontr-kasyno; ale bądźcie pewni, że u mieszczan prawdziwych poparcia nie znajdziecie.

* Sprostowanie. W Nr. 258. (z Niedzieli) *Dziennika lwow.* w artykule wstępnym pod tyt. „Zdanie Szuzelki o stronnictwach naszych“ w trzeciej przedziałce wierszu 3cim z góry: zamiast reakcyi, należy czytać rezolucyi.

Przegląd literacko-artystyczny.

* *Mrówki* nr. 29. zawiera: Pomywaczka, obrazek z końca XVIII. wieku przez J. I. Kraszewskiego, (ciąg dalszy.) Kanonik przemyski poemat przez Władysława Syrokomlę Pieśń trzecia (dokończenie). Zochna hrabianka, powieść przez J. K. Turskiego (ciąg dalszy). Daniel Rakowicz życiorys z portretem. Za późno. Czem jesteś? Samobójca. Z dyssonansów warszawskich poezye S. Potrzeba kształcenia ludu przez Łucyana Tołoczkę. Listy: Z Paryża przez Bazylego Niebiasta. Kronika. Niepotrzebny gniew, Wystawa towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego (c. d.) Wiadomości literackie.

* Dziś wyszedł 20. numer *Rękodzielnika* i zawiera: Jaśko Kawka powieść; Pogląd na historyę robotników w ostatnich czasach; Przegląd stowarzyszeń rękodzielniczych; Najnowsze odkrycia wynalazki; Kronika miejscowa i zagraniczna; Przegląd polityczny Ogłoszenia.

* Na bibliotekę powieści i romansów rozeszły się temi dniami listy zwrotne przy naszym *Dzienniku.* Dnia 10. b. m. wyszedł pierwszy zeszyt tego wydawnictwa, obejmujący 5 arkuszy ścisłego, choć przy tem bardzo czytelnego druku. Co do papieru powiemy, że jak na tak tanie wydanie, jest on prawie za piękny. Nad wartością dzieł, które „Biblioteka“ poda w tłumaczeniach, nie potrzebujemy się rozwodzić, bo są one płodem najznakomitszych autorów dzisiejszych czasów. Tłumaczenie nie pozostawia także nic do życzenia. Spodziewamy się, że publiczność przyjmie chętnie to wydawnictwo, które przedewszystkiem pragnie wyprzeć z naszego kraju liche niemieckie przekłady. Przedpłata wynosi kwartalnie (45 arkuszy druku) na prowincyi 2 złr. 50 ct., a we Lwowie tylko 2 złr. Przedpłatę przyjmuje księgarnia Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Ruch Stowarzyszeń.

* Wydział towarzystwa przyjaciół sceny narodowej zawiadamia szanownych członków tegoż towarzystwa, że z powodu iż sale ratuszowe przeznaczone zostały na obrady przedwyborcze, tudzież ze wzgiędu na powszechne zajęcie umysłów wyborami sejmowymi, przez co nie można się spodziewać zebrania kompletu, widzi się zmuszonym polecone mu zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia przed 20. b. m. odroczyć na dzień 24. b. m. Bliższe szczegóły ogłoszone będą w swoim czasie afiszami.

* Odezwa. Wydział centralny towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych pomimo usilnych starań, nie zdołał dotąd pozyskać delegatów w powiecie Wieliczka i Biała; z tego powodu wzywa chęć mających przystąpić do towarzystwa, by zechcieli zgłosić się do sąsiednich już ukonstytuowanych wydziałów powiatowych a mianowicie: oficyaliści powiatu wielickiego mogą się zgłosić wedle dogodniejszej miejscowości do Wgo Hawerland Józefa w Branicach (wydział krakowski), dalej do Wgo Żelechowskiego Witolda w Myślenicach (wydział myślenicki) lub do Wgo Żurowskiego Romualda w Bochni (wydział bocheński).

Oficyaliści powiatu bialskiego zechcą się zgłosić do Wgo ks broboszcza Jana Dobieckiego w Radziechowach (wydział żywiecki) lub do Wgo Apolinarego Horwatha w Chrzanowie (wydział chrzanowski.)

Przy tej sposobności wydział centralny wzywa tych pp. oficyalistów prywatnych, którzy bądź w którym powiecie złożyli pewną kwotę w zamiarze przystąpienia na członka rzeczywistego, bez oświadczenia pisemnego z wieloma udziałami do towarzystwa należyć chcą, ażeby deklaracye swoje złożyli w dotyczącym wydziale powiatowym lub komu dogodniej wprost nadesłali do wydziału centralnego najdalej do końca grudnia 1869 r. tem pewniej, ile że po tym terminie uważać będziemy podobne wpłaty bez deklaracyi jako od dobrodziejów pochodzące i wszelkie późniejsze reklamacye zostaną nie uwzględnienione.

Lwów dnia 12. października.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Lwów 15. października. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzyca pszenicy 4.20, żyta 2.35, jęczmienia 2.38. owsa 1.80, hreczki 2.24, prosa 0.00, kukurudzy 0.0, grochu 3.0, asoli 0.00, soczewicy 0.00, kartofli 0.76, sąg drzewa opałowego bukowego 11.33, sosnowego 8.83, cetnar siana 1.33, słomy okłotowej 1.04, pasznej 0.85.

* Przestroga ekonomiczna. Wniosek ks. Sanguszki dotyczący taryf kolejowych, na wczorajszem posiedzeniu sejmewem odczytany został i stał się dla nas niezbitym dowodem, że właściciele ziemscy po ciężkich długoletnich szkodach, których z powodu wysokich taryf na kolejach galicyjskich doznawali, nareszcie przejrzeli, i że bez oglądania się o to kołatają, czego kraj żądać ma prawo.

Ci, których ta sprawa najbliżej dotyczy, okazywali dotąd apatyę niewytłumaczoną, a nawet komitet, który przez zebranie znakomitych interesantów na dniu 10. sierpnia b. r. do wywalczenia niskich taryf przewozowych na kolejach galic. wysadzony został, nie rozwinął do dzisiaj odpowiedniej energii, aby przy skrzętności przebiegłych przeciwników, jako to: verwaltungsratów i monopolistów, chociaż krajowców, którzy jednak w środkach do dopięcia swej prywaty nie przebierają — do pożądanego dojść rezultatu.

Obawiamy się, aby przez przekazanie tak żywotnej sprawy komisyom lub wydziałom, nie nastąpiła przewłoka, a nie chcąc bynajmniej przesądzać uchwał wys. sejmu, odwołujemy się tylko doń rzetelnie i bez ogr... i o pomoc spieszną, i aby walczył w tak ważnej sprawie niezawiśle.

* Sprawozdanie z posiedzenia lwowskiej izby handlowej i przemysłowej z d. 6. października 1869 r. pod przewodnictwem prezesa izby p. Józefa Breuera.

Po odczytaniu i przyjęciu protokolów z poprzednich posiedzeń, uchwalono niektórym przemysłowcom udzielić żądane świadectwa zdolności do liwerowania robót dla wys. rządu i załatwiono następujące ważniejsze sprawy.

I. Wys. c. k. Namiestnictwo wezwało Izbę do treściwego skreślenia wszelkich uciążliwości doznawanych przez tutejszych handlarzy drzewa przy spławianiu tegoż na terytoryum rosyjsko-polskiem i wynurzenia życzeń, jakieby pożądane były w interesie handlu galicyjskiego drzewem.

Po wielu bowiem staraniach daremnych rządu austryackiego skłonił się nareszcie rząd rosyjski do ustanowienia mieszanej komisyi w Warszawie, która szczególnie zajmywać się ma rewizyą taryf mostowych i w ogóle starać się o uchylenie wszelkich dotychczasowych niedogodności przy spławianiu drzewa galicyjskiego przez terytoryum rosyjsko-polskie.

W celu więc dostarczenia dla delegowanego rządu austryackiego dat odnośnych, wygotowało bióro izby obszerne sprawozdanie do wys. c. k. namiestnictwa z wyliczeniem poszczegółowem przeróżnych uciążliwości, któreby uchylić, i zmian, jakieby w interesie handlu drzewem galicyjskiem zaprowadzić należało.

Przy tej sposobności zwrócono uwagę wys. c. k. namiestnictwa na konieczność regulacyi rzeki Bug, tak na terytoryum austryackiem od Sokala do granicy polskiej, jakoteż na terytoryum rosyjskiem od granicy do rzeki Narwa, upraszając, aby ta regulacya na odnośnych terytoryach jak najrychlej uskutecznioną być mogła, w której to sprawie izba już kilkakrotnie, lecz dotąd niestety bez skutku upominała się u wys. rządu i wydziału krajowego.

II. W skutek wezwania c. k. Namiestnictwa do udzielenia zdania, w jakiby sposób i w którym czasie najkorzystniej można kontraktować zboże na potrzeby c. k. wojska, odpowiedziała izba, że przy zakupywaniu zboża najwięcej wzgląd mieć należy na zbiory przeszłoroczne i istniejące zapasy i według tego zakupywać zboże: po poprzedzających złych zbiorach i przy małych zapasach, za nadejściem dobrych zbiorów — w małych partyach na potrzebę trzymiesięczną, zaś przy miernych zbiorach po poprzedzających dobrych, zakupić całą ilość zboża potrzebną na rok cały już w miesiącu sierpniu.

Powzięto do wiadomości.

III. Na zażalenie niektórych kupców tutejszych, że za synagogą żydowską w III. części miasta handlują nieuprawnione do tego osoby towarami łokciowemi, pochodzącemi po największej części z kradzieży i uszczuplają przez to dochód kupców rzetelnych, opłacających wysokie podatki, udała się izba w celu zapobieżenia tym nadużyciom do c. k. dyrekcyi policyi i magistratu, i odebrała od ostatniego odpowiedź tej treści, że tenże w tej mierze jeszcze pod dniem 10. lipca r. b. do l. 18.066 stosowne poczynił kroki.

Izba uchwaliła zawiadomić o tem kupców skarżących się, na ręce kupców braci Towarnickich.

IV. Wys. ministerstwo handlu zawiadomiło Izbę, że w północnej Ameryce uprawiaja z wielkim skutkiem dwie rośliny szczególnie przydatne do wyrobu tkanin, a mianowicie Yucca augustifolia spinosa i Ramie, z których osobliwie ostatnia wydaje włókna podobne do wyczeszek jedwabnych i przyjmuje z łatwością najdelikatniejsze farby.

Izba uchwaliła udać się do c, k. poselstwą w Washyngtonie i do c. k. konsulatu w New-Orleans z prośbą o udzielenie bliższych wiadomości dotyczących uprawy i przerabiania powyższych roślin, gdyż być może, że takowe dadzą się aklimatyzować w kraju naszym i z korzyścią uprawiać.

V. Wysokie c. k. namiestnictwo udzieliło izbie do sprawozdania trzy prośby towarzystwa akcyjnego dla kolei łączących o przedkoncesye do budowy kolei: z Drohobycza do Chyrowa, z Medyki do rzeki Sanu i z Lubienia do Mszany, Gródka lub Lwowa. W skutek uchwały komisyi obradującej nad tą sprawą pod dniem 13. lipca b. r. wyprawiono relacyę do wys. c. k. namiestnictwa, popierającą powyższe prośby, gdyż dla kraju naszego ubogiego pod względem komunikacyi, każda kolej tylko korzyść przynieść może.

VI. Na podanie p. Władysława Falkowskiego o wstawienie się u wydziału krajowego względem budowy drogi z Krzemienny do Witryłowa, uchwaliła izba poprzeć prośbę jego najusilniej, tak ze względu na rozmiary przemysłu naftowego w Witryłowie samym, jakoteż w ogóle w celu podniesienia tego przemysłu, do czego w pierwszym rzędzie dobre i łatwe komunikacye przyczynić się muszą.

VII. Na zapytanie sądu handlowego we Lwowie, czyli piekarnię parową założoną we Lwowie przez Karola hr. Miera i L. Tennera et syna uważać należy za przedsiębiorstwo odrębne zupełnie od młyna parowego w Kamionce strumiłowej, będącego własnością tejże firmy, i czyli bez względu na to, że firma ta już dla młyna parowego jest protokołowaną, należy żądać protokołowaną, powtórnego tejże firmy dla przedsiębiorstwa piekarni parowej, uchwalila izba odpowiedzieć, że przedsiębiorstwo piekarni parowej zostaje w najściślejszym związku z młynem parowym, że zatem powtórnego protokołowania tejże samej firmy żądać nie można, chyba tylko w celu ewidencyi dla publiczności by uwidocznić w odnośnych rubrykach rejestrów urządzenie piekarni parowej.

VIII. Na zapytanie komitetu c. k. gal. towarzystwa gospodarczego, w jakiej ilości i przez których kupców sprowadzone bywają z Erfurtu nasiona ogrodowe i polne, uchwaliła izba odpowiedzieć, że żądanych dat dostarczyć nie może, gdyż powyższe nasiona wyłącznie przez osoby pojedyncze bez wszelkiego pośrednictwa sprowadzone bywają.

IX. W skutek kilkakrotnych nalegań ze strony izb handlowych a między niemi i lwowskiej o podwyższenie dotacyi śrebnej monety zdawkowej dla kas rządowych, zawiadomiło wys. c. k. ministeryum handlu izbę, że ilość śrebnej monety zdawkowej, uchwalonej ustawą z dnia 1go lipca 1868, już dawno wyczerpaną została, że zatem nowego bicia tejże monety w większej ilości nie tak rychło spodziewać się należy. Przyczyną braku śrebrnej monety zdawkowej jest według zdania wys. ministerstwa upodobanie pewnej części ludności do przechowywania nowej monety. Należałoby zatem w celu uchylenia tej niedogodności pouczyć ludność o przeznaczeniu monety zdawkowej i jej wskazać oraz, że takowa ze względu na małą ilość srebra niezdatną jest nawet do dłuższego przechowywania.

Powzięto do wiadomości.

X. Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem handlu. uznało reskryptem z 14go sierpnia b. r. do l. 2354 dalsze istnienie giełdy we Lwowie w obecnych jej stosunkach jako niemożliwe i poleciło szefowi c. k. namiestnictwa zawiesić na czas trwania niesprzyjających okoliczności, istnienie i działalność giełdy tutejszej.

Prezydyum namiestnictwa orzekłszy to zawieszenie pod dniem 8go września b. r. do l. 39.476 zawiadomiło oraz izbę, iż senzale towarowi będą wszakże mogli wykonywać i nadal swe czynności wskazane §. 15 ustawy z 26go lutego 1860 r.

Powzięto do wiadomości.

XI. Na zapytanie wys. c. k. namiestnictwa, czyli możliwem jest i do życzenia zaprowadzenie na stacyach kolejowych wag tak zwanych skazówkowych (Zeigerwagen) bez ciężarów, uchwaliła izba odpowiedzieć, że wagi powyższe pod każdym względem zdolne są ułatwić ku zadowoleniu publiczności szybką ekspedycyę pakunków i życzyć tylko należy, aby wagi te jak najrychlej zaprowadzone były.

XII. Wskutek wniesionej prośby interesantów o wstawienie się wys. sejmu, aby zamiast projektowanej przez wydział krajowy drogi z Mostów wielkich na Krystynopol do Sokala, budowano raczej daleko potrzebniejszą drogę z Lubyczy przez Uhnów do Bełza i Sokala, uchwaliła Izba wystosować przedstawienie do wys. sejmu na ręce posła z okręgu Uhnów-Bełz-Sokal pana Stanisława Polanowskiego, jako najlepiej obznajomionego z potrzebami tegoż okręgu i prosić, aby przed wszystkiemi drogami w byłym obwodzie żółkiewskim, najpierw i najrychlej budowaną była droga z Lubyczy na Uhnów do Bełza i Sokala, Handel bowiem produktami ziemi bełzkiej, żyznej i starannie uprawionej, oddawna odbywa się w kierunku Lubycza—Jarosław, które to miejsce ostatnie służy niejako za miejsce składowe dla zboża ziemi bełzkiej, przeznaczonego do wywozu za granicę. Wyprawiając tą drogą zboże, oszczędza się wydatki przewozu koleją żelazną na znacznej przestrzeni ze Lwowa do Jarosławia, gdy przeciwnie z powodu dłuższej drogi jakąby ziemiopłody ziemi bełzkiej, wywożone w krociach cetnarów na Lwów za granicę przebywać miały, tylko producent doznawaćby musiał stratę na cenie swych produktów o tyle, o ile koszta dalszego transportu więcej wynoszą.

Z tych powodów więc przemawia izba najgoręciej za prowadzeniem najpierw drogi z Lubyczy na Uhnów do Bełza i Sokala, jako przedewszystkiem koniecznej tak w interesie producentów jak i handlu, a dopiero w drugim rzędzie za projektowaną przez wydział krajowy drogą Mosty wielkie-Krystynopol-Sokal.

Ostatnie wiadomości.

Podróż cesarza na otwarcie kanału Suez jest dziś wątpliwą, zależeć to będzie od obrotu położenia rzeczy w Dalmacyi. Powstanie tamże nie ogranicza się tylko na Bocche di Cattaro, z ruchem tym połączyła się Herzogowina i Montenegro. Nie można więc dziś myśleć, żeby przyczyną tego był tylko pobór do wojska. Ministeryum wojny inaczej się też na to zapatruje, i robią stosowne przygotowania, jakby tu szło o wojnę. Dotąd nie rozpoczęto kroków wojennych, próbują wprzód wszelkie usiłowania, by uspokoić tameczną ludność, w tym celu kilku oficerów udało się do obozu powstańczego z przedstawieniami. Do sił jakie już tam są, wysłano teraz 28 batalionów piechoty, kompanię inżynieryi i liczną artyleryę.

We Francyi wieści, które już raz zacichły, na nowo znów się szerzą, mówią znów o zmianie ministeryum o powrocie pana Rouhera i Lavalleta. W Belleville odbyły się dwa nowe zgromadzenia a na ostatnim mowcy z gwałtownością i oburzeniem wyrażali się o rządzie, mimo tego pan komisarz policyi nie uznał za stosowne rozwiązać zgromadzenia.

W Hiszpanii powstanie ciągle się szerzy, mimo urzędowych zwycięztw jakie telegramami głoszą. Położenie jenerała Burgos, który taką przawagę według tych telegramów nad powstańcami otrzymał, jest bardzo krytyczna, drogi prowadzące do Valencii, nietylko że popsuto, ale w ciasnych przejściach porobiono barykady a pod Mura pobito kolumnę wysłaną mu na pomoc.

W mieście zaś powstańcy odcięli go od portu, ostatnia więc droga jaką mógł pomoc otrzymać została mu odciętą. W Madrycie burmistrz Rivero wzbronił się wydać odezwę do gwardyi narodowej, ażeby broń złożyła, powiedział nawet, że w razie nalegania na to rządu, sam stanie na czele gwardyi. Do wojska wydano proklamacyę obiecując tym, którzy przejdą do powstańców i tego zażądają, uwolnienie ze służby, tym co pozostaną na czas walki 1000 realów i kawał gruntu dla każdego.

Kursa z dnia 17. października 1869,

godz. 2 min. 20 popołudniu.

Akcye kredytowe 253.50. Akcye banku anglo-austr. 244.—. Akcye banku franko-austr. 95.50. Verkehrsbank 109.50. Baubank 55.—. Volksbank 60.—. Kolej Karola Ludwika 240.75. Kolej południowa 252.50. Kolej lwowsko-czern. —.—. Kolej Rudolfa —.—. Kolej wschodnia —.—. Kolej alfödzka —.—. Losy z r. 1860 95.10. Losy z r. 1864 119.50. Napoleeny 9.81. Usposobienie mdłe.

Am Graben N° 3.
zum „Stock im Eisen“ Ecke der Kärntnerstrasse,

Keller & Alt,

Majstrowie krawieccy w Wiedniu
posiadacze nagrody państwa
polecają na porę
JESIENNĄ i ZIMOWĄ
najlepsze i najtańsze ubiory
MĘZKIE
podług cennika:

Surduty jesienne najnowszej mody **złr. 10.**



eleganckie **zimowy** surdut z najlepszej materyi i dobrze watowany **złr. 18.**

Surduty wioseane . .	,,	8	..	28
Gunie do podróży z kapuzą .	od złr.	8	do złr.	30
Paltoty jesienne . . .	,,	8	,,	30
Ubiory jesienne . . .	,,	16	,,	42
Tużurki jesienne (saki) .	„	6	„	26
„ „ (żakiety) .	,,	10	,,	32
Płaszcze i harseloki . .	,,	10	,,	50
Surduty zimowe (krótkie), .	,,	6	,,	14
Surduty zimowe (cienkie) .	,,	14	,,	50
Surduty aksamitne . . .	,,	18	,,	30
Surduty myśliwskie . .	,,	6	,,	28
Surduty strzeleckie . .	stała cena złr.			10
Szlafroki . . .	,,	8	,	32
Surduty domowe i kancelaryjne	,,	4	,,	15
Surduty dla księży. . .	,,	16	,,	30
Surduty wierzchnie dla księży	,,	18	,,	50
Elcganckie futra miastowe .	,,	40	,,	300
Futra podróżne	,,	36	,,	200
Tużurki salonowe , . .	,,	14	,,	30
Fraki i surduty do wychodu.	,,	14	,,	35
Kolorowe żakiety salonowe ,	,,	10	,,	28
Ubiory salonowe kompletne, czarne	,,	24	,	45
Spodnie zimowe . . .	,,	4	,,	15
Spodnie jesienne . . .	,,	3	,,	10
Kamizelki w różnych gatunkach	,,	ə.50	,,	9
Bluzy wojskowe . , .	,,	7	,,	20
Ubiory gimnastyczne . .	,,	2·50	,,	8

Przy zamówieniach z łaskawem oznaczeniem miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem na około), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświadczenie przyłączamy, w którem się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiejkolwiek przyczyny wymaganiom nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać,

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

☞ Przenoszone suknie, sprzedają się mniej zamożnym jak najtaniej.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zaopatrzonym jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszem jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszem usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągnioną dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach u nas zaopatrzyć

Polecając się względom Szanownej Publiczności, jakoteż łaskawym odbiorcom, upraszamy jak najliczniejszemi zamówieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem 1756-8-?
KELLER i ALT, majstrowie krawieccy,
Posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien,
Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“.
we Wiedniu.

Do Głównego SKŁADU TOWARÓW KOMISOWYCH

przy placu Maryackim, w domu ks. Ponińskiego (dawniej Gromadzińskich) l. **342** m.

nadeszły świeże zapasy płócien

mianowicie

web rumburgskich, holenderskich i irlandzkich,

bielizny stołowej

ręczników, dymek, piki, koszul mężkich i damskich, przodów do tychże, perkalów, zonesów, chustek do nosa, pończoch i skarpetek, dywanów odpasowanych i łokciowych, pikowych i wełnianych kołder, firanek, kap na łóżka i stoły, prawdziwe amerykańskie ceraty, materye na obicie mebli, deszczochronów, najnowszych kołnierzyków, krawatek i szalików.

☞ Na porę jesienną i zimową. ☜

Plaidy, chustki, szale i szaliki, kuszule flanelowe, kaftaniki, spodnie, pończochy i skarpetki, pończochy do polowania, spódnice wełniane, barchany i flanele.

Wielki wybór kocyków, także chustek wełnianych i jedwabnych na szyję (Cachenez) i wiele innych artykułów.

Wszystkie towary po jak najniższych i stałych cenach.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się jak najspieszniej i najakuratniej. 1767-2-6

Liebiga ekstrakt mięsny.

z Fray-Bentos (w Południowej Ameryce). 1706-6-16

Liebig's Fleisch-extract Compagnie, London.

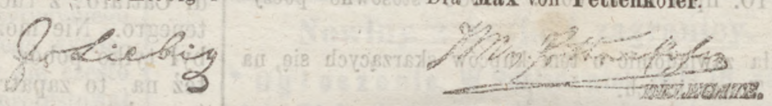
Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Sporządzenie w okamgnieniu posilnej zupy mięsnej za 1/8 ceny podobnéjże z mięsa świeżego. Sporządzać oraz można i dodawać smaku i siły zupom, sosom, jarzynom itp.

Dla wzmocnienia osłabionych i chorych.

Dwa złote medale, Paryski 1867; medal złoty, Hâvre 1868.

W celu uniknięcia omyłek upraszamy o zwrócenie uwagi, że na każdym słoiku znajdować się musi certyfikat z podpisem pp. profesorów barona **J. v. Liebig** i Dra **Max** von **Pettenkofer.**



Ceny rozsprzedaży pojedynczej w całej Austryi:

Słoik funtowy angiels. 5 złr. 80 ct. w. a. — 1/2 słoika po 3 złr. w. a. — 1/4 słoika po 1 złr. 70 ct. — 1/8 słoika po 92 ct.

Do nabycia we wszystkich prawie handlach i aptekach.

Skład hurtowny dla odprzedających z odstąpieniem rabatu według ilości zamówionej u korespondentów towarzysta, mianowicie

Joseph Voigt & Comp. in Wien, Zum schwarzen Hund, am hohen Markt Nr. 1.

Kloger & Sohn. Wien Schottengasse Nr. 1.

Ogłoszenie konkursu.

W celu wydzierżawienia przedsiębiorstwa teatru polskiego w gmachu teatralnym ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie na lat sześć, mianowicie: od kwietniej niedzieli 1870 do Niedzieli kwietniej 1876 rozpisuje się niniejszem konkurs z tym dodatkiem, że ubiegający się o to przedsiębiorstwo podania swoje należycie zaopatrzone najdalej do 30 listopada b. r. do Administracyi centralnej majątku fundacyi ś. p. hr. Skarbka we Lwowie wnieść, a za poprzedniem zawezwaniem ze strony tejże Administracyi w przeciągu dalszych ośmiu dni w celu ewentualnego zawarcia kontraktu do tejże Administracyi zgłosić się mają.

Do podań dotyczących mają być wiarygodne dowody o wieku, dotychczasowem zatrudnieniu i o artystycznem wykształceniu, oraz jak długo i gdzie przewodniczył scenie jako dyrektor; nakoniec o majątku ubiegającego się dołączone.

Główniejsze zarysy kontraktu są następujące:

a) Przedsiębiorca obowiązany będzie polską scenę we Lwowie w okresie czasu dzierżawy w dobrym stanie utrzymywać, obsadzać ją artystami utalentowanymi mogącymi odpowiednio przedstawiać utwory czyli sztuki klasyczne, to jest: Trajedyę, Dramata i Komedye, i zaopatrywać scenę w repertoar dzieł dramatycznych wymaganiom czasu odpowiednich.

b) Dozwala się przedsiębiorcy bezpłatne używanie sceny teatralnej wraz z przyległemi lokalnościami na garderobę aktorów obecnie służącemi w dniach dla sceny polskiej przeznaczonych, tudzież bezpłatne używanie biblioteki i kostiumów czyli garderoby teatralnej, niemniej dekoracyi i innych rekwizytów do inwentarza teatralnego Zakładu ś. p. hr. Skarbka należących.

c) Subwencya w kwocie rocznej 4.200 złr. w. a. ze strony Wydziału krajowego dla teatru polskiego przeznaczona, wypłacana będzie przedsiębiorcy przez czas trwania jego kontraktu w ratach kwartalnych.

d) Dla zabezpieczenia zobowiązań swych ma przedsiębiorca przed zawarciem kontraktu kaucyę w kwocie 3.200 łr. w. a, w gotówce, lub w papierach wartościowych podług kursu złożyć.

e) Kontrakt staje się dla przedsiębiorcy z dniem podpisania takowego obowiązującym, dla Fundacyi zaś dopiero po zatwierdzeniu go przez Radę administracyjną.

Resztę warunków kontraktu przejrzeć można w kancelaryi centralnej Zakładu fundacyi ś. p. hr. Skarbka we Lwowie.

Z Administracyi centralnej majątku fundacyi ś. p. Stanisława hr. Skarbka dla ubogich i sierot.

Lwów, dnia 9. października 1869. 1695-3-3

R. DITMARA
c. k. uprzywilejowana krajowa fabryka

LAMP

w Wiedniu.



Jedyny skład główny dla **Galicyi i BUKOWINY** we Lwowie, przy placu Maryackim w **hotelu Europejskim,**

poleca po cenach stałych fabrycznych, sprzedając hurtem i pojedynczo

Lampy naftowe i olejne

(Moderateur).

Skład obfity najnowszych i najodpowiedniejszych Lamp *salonowych, stołowych, ręcznych*, lamp *do wieszania*, tudzież *pająków, latarni do oświetlania ulic* w dowolnej formie i wielkości.

Wszelkie do onychże należące części składowe, jako to: *cylindry, banie, zasłony, knoty* i t. p. są każdego czasu na składzie, szczególnie polecenia godne **Patentowe szczotki cylindrowe** do czyszczenia szkieł. — *Cylindry Feniks* (z krzyżem) najlepszej sorty.

Do łaskawego uwzględnienia!

Chcąc Szanownych moich komitentów zaopatrzyć w najważniejszą potrzebę dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie tylko jedną sortę
podwójnie rafinowanej nie eksplodującej nafty
polecając takową jak najlepiej po cenach: 24 złr. od cetnara, 26 cnt. od funta.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniej, na żądanie posyła się wzory rytowane, a po złożeniu kwoty zadatkowej uskutecznia się także posyłka za pobraniem przez pocztę lub kolej.

Adres; **R. Ditmara** *skład lamp we Lwowie w hotelu Europejskim.*
1815-2-20

Wyleczenie.

Kaszel chroniczny. Katar kiszkowy.

Do głównego składu nadwornego liweranta Pana **Hoff**, w Wiedniu, Kärntnerring, 11.

Bursztyn, 29. sierpnia 1869. Doświadczywszy kilkakrotnie Pańskiemi wyrobami pomyślnych skutków, upraszam znowu o przesłanie mi dla jednego z moich pacyentów, pana J. Hammera 2 funtów Czekolady słodowej zdrowia.
J. Singer, prakt. lekarz.

Pisałem jeszcze przed ośmiu dniami o nadesłanie Pańskiego wybornego Ekstraktu słodowego (następuje ponowne zamówienie).
Franciszek Steinwasser, prakt. lekarz w Glainbrunn.

Domaraz (w Czechach) 24. sierpnia 1869. Znaczne polepszenie, jakie u żony mojej cierpiącej na kaszel chroniczny i katar kiszkowy po zażyciu doświadczonego Ekstraktu słodowego Hoffa nastąpiło, powoduje mnie ponownie upraszać Pana o nadesłanie pewnej ilości rzeczonego Ekstraktu.
Leopold Gürtler, dzierżawca folwarków.

Komarówka, 2. czerwca 1869. Upraszam znowu o łaskawe nadesłanie 3 kartonów Czekoladowego proszku słodowego, odwrotną pocztą. Uznaję rzeczony wyrób jako najwyborniejszy pożywiający środek dla dzieci ssących.
1774-1-? Józef Pokorny, nadleśniczy.

☞ Jedynie prawdziwego Piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, również jak Czekolady słodowej zdrowia i Karmelków słodowych dostać można tylko Kärntnerring, 11. Etykiety zaopatrone są w napis: *„Johann Hoff.“*

Skład główny w Wiedniu.

Mają na składzie *we Lwowie* pp.: Stanisław Jekiel, J. F. Klein wdowa & Rissler, Markiewicz i Wojczyński, Piotr Mikolasz, Jakób Piepes, Zygmunt Rucker i Adolf Berliner.

W *Przemyślu* u M. Kozłowskiego.

W *Krakowie:* J. Goldwasser, Józef Jahn i G. M. Gebel i Synowie.

Kantor Wymiany

ces. kr. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje już od dnia **dzisiejszego** po **najwyższych kursach.**

Kupony płatne w srebrze **1. listopada** b. r. od akcyi i obligacyi pierwszeństwa kolei czerniowieckiej.

Kupuje i sprzedaje zarazem wszelkiego rodzaju efekta i monety, eskontuje i wypłaca wszystkie kupony **pod warunkami najprzystępniejszemi.**

1785-12-?

Lwów, 5. października 1869.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.